GONIEC KRAKOWSKI ⊚ 50 hal.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Kraków, ulica Karmelicka Nr. 16.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie K. 13·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie K. 15·— Rękopisów redakcya nie zwraca.

Rok II. Kraków, Piątek 29 sierpnia 1919. Nr. 233.

Kwestya cieszyńska rozstrzygnięta będzie w myśl życzeń polskich.

Czesi stracą kolej Cieszyn—Bogumin i Zagłębie Karwińskie.

Wiedeń. (PAT) „Der Neue Tag" donosi z Paryża: Dzienniki przygotowują opinię publiczną na to, że rozstrzygnięcie w kwestyi cieszyńskiej nastąpi w Paryżu bezpośrednio i to w myśl życzeń polskich. W spornych terytoryach, według tych informacyi, ma być zarządzony plebiscyt. Gdyby plebiscyt wypadł na korzyść Polski, to Polska ma się zobowiązać do dostarczenia pewnej ilości węgla i do wybudowania kolei Frydek-Młody Bolesław. Kolej Cieszyn-Bogumin oraz Zagłębie Karwińskie byłyby dla Czechów stracone.

Spisek rosyjsko-ukraińsko-czeski przeciw Polsce.

Warszawa (telef.). Wasz korespondent dowiaduje się z dobrze poinformowanego źródła, że podczas rewizyi u pułkownika sztabu generalnego Domańskiego znaleziono ważne dokumenty, wskazujące na **istnienie spisku rosyjsko-ukraińsko-czeskiego, skierowanego przeciwko Polsce.** Domański był w Warszawie mężem zaufania rządów moskiewskiego, ukraińskiego i praskiego.

Rubel wpływa do Polski całem morzem.

Sensacyjny artykuł „Przeglądu Wieczornego".

Warszawa (telef.). „Przegląd Wieczorny" wystąpił w numerze środowym z artykułem wstępnym pod tytułem: **„Czyżby znowu czasy Repninów w Polsce?"**, o którym ze względu na stosunki, łączące to pismo z Belwederem i Zamkiem, mamy prawo przypuszczać, że nosi charakter enuncyacyi półurzędowej. Artykuł domaga się od rządu, aby rozpoczął walkę z tą grupą intryg i szalbierstw, jaką na ziemi polskiej inicyują nie tylko tajni emisaryusze sowietów, ale też różni przedstawiciele Kołczaków, Denikinów i Judeniczów.

Rubel rosyjski napływa do **Polski nie tylko strumieniem, ale całem morzem.** Podczas gdy ruble moskiewskie i petersburskie nie mają wolnego obiegu, ruble Kołczaka, Denikina mają u nas kurs wolny.

Gwiazda Denikinów, Kołczaków i Judeniczów w Polsce służy nie tylko prawosławiu, ale i niemieckiej służbie wywiadowczej.

Pożar hangarów lotniczych w Warszawie.

Spłonęło także 5 aparatów powietrznych.

Onegdajsza katastrofa lotnicza spowodowana ręką zbrodniczą.

Warszawa (telef.). W hangarach na polu Mokotowskiem **wybuchł pożar, który powstał prawdopodobnie na skutek zapalenia się benzyny przez iskrę elektryczną,** wyładowaną przez krótkie spięcie. Wypadek miał miejsce w hangarze Nr. 15. Pożar momentalnie ogarnął **hangary sąsiednie Nr. 16, 17 i 18, które spłonęły wraz z pięcioma aeroplanami.** Przez cały czas pożaru istniała obawa, że ogień przeniesie się na sąsiednią stodołę, w której leżały stosy granatów ręcznych i bomb. Na szczęście jednak udało się uchronić Warszawę **przed straszną katastrofą.**

Warszawa (telef.). Z powodu pożaru na polu Mokotowskiem „Gazeta Warszawska" notuje krążącą pogłoskę, która łączy **śmierć dwóch lotników polskich z ostatnim pożarem. Mówi się wprost o nadużyciach, których ślady wypadało komuś zatrzeć.** Właśnie miały się odbyć w zakładach lotniczych rewizye i wtedy zdarzyły się dwa fakty, jeden po drugim: **śmierć dwóch ludzi na dziwnie zepsutym aparacie i pożar!**

Niemieckie aeroplany nad Wadowicami.

Kraków. (PAT) Mieszkańcy Wadowic zaniepokojeni są częstem pojawianiem się niemieckich samolotów, które **zapuszczają się stale w głąb kraju i krążąc nad Wadowicami i okolicą rekognoskują teren.**

Zastraszające nadużycia w intendanturze.

Wywiad korespondenta „Gońca Krakowskiego" z generałem Roszkowskim.

Warszawa (telef.). Korespondent wasz rozmawiał z przewodniczącym sejmowej komisyi wojskowej, generałem Roszkowskim, na temat ostatnich aresztowań wśród oficerów intendantury. Generał powiedział:

„Materyał, który otrzymałem do sprawdzenia i który stał się przedmiotem śledztwa, jest nie tylko olbrzymi, **ale także zastraszający.** Takiego ogromu skomplikowanych przestępstw nie miałem dotąd możności zaobserwować, mimo, że stanowisko moje sędziego śledczego do spraw gospodarczych szczególnej wagi w moskiewskim okręgu wojskowym **dawało mi niejednokrotnie sposobność stykania się z nadużyciami i malwersacyami oficerów intendantury rosyjskiej.** Zadaniem komisyi śledczej, powołanej do życia przez sejmową komisyę wojskową, jest **zbadać stosunki gospodarcze całej armii polskiej,** pociągnąć winnych do odpowiedzialności karnej i tem samem **oczyścić armię naszą od zarzutów, które ciążą na niej bezpodstawnie.** Działalność komisyi obejmuje cały obraz państwa i tereny kresowe. Może ona prowadzić śledztwa z własnej inicyatywy. Do rozporządzenia komisyi przydzielona jest dla celów wykonawczych specyalna grupa żandarmeryi. **Do dnia dzisiejszego mamy około 30 afer gospodarczych, z których większość przypada na Warszawę, potem idą Kraków, Lwów, Lublin.** Śledztwa prowadzone są przy pomocy rzeczoznawców, a że komisya ma do rozporządzenia mało sił sędziowskich, nie należy się spodziewać wcześniej rozpraw, jak za kilka miesięcy".

Generał Roszkowski podjął się swego zadania z całą energią, należy więc wierzyć, że **wypleni on nadużycia w armii polskiej** i uwolni wojsko wojsko polskie od osobników, kompromitujących mundur żołnierza Rzeczypospolitej.

Zwiększenie składu sejmowej komisyi śledczej.

Warszawa (telef.). Sejmowa komisya śledcza powiększoną została o dwie siły. Z ramienia ministerstwa spraw wojskowych wydelegowany został do komisyi kapitan korpusu wojskowo-sądowego, Rogoziński. Również i **ministerstwo sprawiedliwości wyśle z dniem 1 września swego przedstawiciela do komisyi.**

Cholera idzie...

Londyn. (PAT) Jak podaje „Times" w Szangaju **wybuchła epidemia cholery i rozszerza się w południowych Chinach.**

Balfour żąda ulg skarbowych dla Austryi.

Paryż. (PAT) Dzienniki zapowiadają, że p. Balfour zażądał od Rady pięciu rewizyi postanowień skarbowych dla Austryi, aby jej **zapewnić egzystencyę.** Titoni oświadczył zgodę na to pod warunkiem, że **Włochy otrzymają odszkodowanie.**

Pora już działać!

Kraków, 28 sierpnia.

W artykule wczorajszym wymieniliśmy **już szereg** miejscowości, leżących na obszarze Rzeczypospolitej polskiej, a zaatakowanych w bezczelny sposób przez bandy niemieckiego grenzschutzu. Zwróciliśmy przytem uwagę, że **samo** ograniczenie się do odpierania napadów niemieckich na naszem własnem terytoryum rozzuchwali tylko Niemców. Jakoż wypadki zdają się potwierdzać nasze przypuszczenie. Wczorajszy dzień przyniósł nowe napady Niemców na nasze granice, a niema najmniejszego powodu do snucia przypuszczenia, że pod wpływem tych czy owych misyi czy komisyi alianckich Niemcy zaprzestaną swych granicznych prowokacyi.

Rząd polski, jak dotychczas broni się skutecznie przeciw dostarczeniu Niemcom „casus belli", ale **Niemcy natomiast stwarzają „casus belli" po tej stronie granicy** i rząd polski powinien wysnuć z tego faktu odpowiednie konsekwencye, koalicya zaś winna kroki rządu polskiego bezwzględnie poprzeć, a przynajmniej nie utrudniać wypełnienia obowiązków, jakie na rządzie polskim w tym wypadku ciążą.

Dalsze ograniczanie się do obrony jedynie napadniętych granic Rzeczypospolitej byłoby szkodliwe z dwóch względów: po pierwsze zachęciłoby, jak powiedzieliśmy, Niemców do przenoszenia wojny na terytoryum Rzeczypospolitej i osłabiałoby w ten sposób autorytet naszego państwa, a powtóre **mogłoby zachęcić także „braci" Czechów, pojętnych uczniów współczesnego krzyżactwa, do ponownego wypróbowania mocy linii demarkacyjnej na Śląsku Cieszyńskim.**

Tylko okazanie siły i stanowczości w działaniu może nas od takich ewentualności uchronić.

Niemcy, atakując granice Polski, rzucają w

ten sposób wyzwanie i narażają autorytet nie tylko państwa polskiego, ale także i nie w mniejszym stopniu autorytet państw koalicyjnych.

Jakże to? Więc państwa koalicyjne, które tak olbrzymią hekatombą ofiar okupiły swoje zwycięstwo w nadziei, iż osiągną przez nie przedewszystkiem pokoj nietylko sprawiedliwy, ale i trwały, mogą dopuścić do tego i bezczynnie przyglądać się, jak w samem zaraniu tego pokoju, jeszcze przed pełną ratyfikacyą traktatu, Niemcy objawiają szumnie szczerą wolę pogwałcenia jego warunków, jak gwałcą obowiązujące je już dzisiaj przepisy o zawieszeniu broni?

Czy to ma być droga, wiodąca koalicyę do trwałego zabezpieczenia owoców swego zwycięstwa?

Państwa koalicyjne, jak przypuszczamy, zastanowią się nad tą sprawą, zastanowi się przedewszystkiem nad nią najbardziej bezpośrednio zainteresowana Francya i marszałek Foch, ale bez względu na to, co postanowią państwa koalicyjne, odnośnie do wypadków na wschodniej granicy Niemiec, rząd polski obowiązany jest już dzisiaj, w kwestyi ustawicznego gwałcenia granic Polski zająć stanowisko jasne i zdecydowane.

Rząd polski może być pewny, że wszelkie stanowcze kroki, jakie przedsięweźmie w obronie zagrożonych granic Polski i autorytetu państwa polskiego, znajdą poparcie całego narodu.

Rząd polski — rozumiemy to dobrze — nie pragnie wojny z Niemcami. Nie pragnie jej oczywiście i naród polski. Z naszej strony okazano wobec prowokacyi niemieckich bezgraniczną niemal cierpliwość. Dalsze jednak uprawianie tej cnoty równałoby się samobójstwu.

Niemcy narzucili już wojnę całej ludności polskiej Górnego Śląska. Bezbronny lud górnośląski przyjął rzuconą rękawicę, bo nieprzyjąć jej nie mógł. Tu i ówdzie opiera on się barbarzyńcom niemieckim, a nawet atakuje ich skutecznie.

Obecnie z kolei Niemcy narzucają wojnę państwu polskiemu. Czyż rząd tego państwa, jego sternicy okażą w tej wielkiej a krytycznej chwili mniej ducha, aniżeli okazał go bezbronny górnik i robotnik górnośląski?!

Nie możemy tego przypuszczać, a jednak nie możemy się również wyzbyć tego ogarniającego nas zdziwienia, iż w takim momencie rząd polski okazuje tak mało energii i inicyatywy. Być może, a nawet jest rzeczą niewątpliwą, że rząd ten czyni jakieś zabiegi, ale opinia publiczna nic, albo prawie nic nie wie o ich powodzeniu, lub niepowodzeniu. Z krótkich informacyi telegraficznych możnaby nawet wnosić, że nie są one celowe i skuteczne.

Piętrzące się na granicy górnośląskiej fragmenty wydarzeń świadczą, że najwyższa już pora działać, tymczasem owej ręki działającej mimo wszystko nie widać. Fala wydarzeń niezmiernie doniosłych uderza w zachodnie granice Polski, wołając o czyn. W takim momencie Sejm winien przerwać swój wypoczynek letni. Dlaczego tego nie czyni? (—cki).

Ukraińcy chcą ułożyć stosunek do Polski bez interwencyi obcych.

Na podstawie poufnych wywiadów.

Lwów, 27 sierpnia.

W niedzielę wyszedł pierwszy numer tygodnika „Nasza Meta", przeznaczonego dla omawiania spraw kobiet, zredagowany przez p. Daryę Starosolską. O polityce niema w nim żadnej wzmianki.

W bieżącym tygodniu ukaże się także „Wpered", który będzie wychodzić codziennie i „Swoboda", jako tygodnik dla ludu. Do redagowania tego ostatniego pisma zaproszono oprócz ks. Lewickiego, także wybitnego publicystę ukraińskiego, p. Kucajlę. Przebywał on dłuższy czas w Ameryce, nie jest więc zarażony całkowicie szowinizmem, który cechował w ostatnich czasach wszystkie wystąpienia prasy ukraińskiej.

Niepowodzenia na froncie bojowym wywołały pewne rozczarowanie i przygnębienie wśród polityków ukraińskich, a w każdym razie oddziałały widocznie na nieprzejednane ich dotychczas **stanowisko wobec ugody polsko-ruskiej.**

W sferach wybitnych Ukraińców omawiane **są bardzo poważnie rokowania w Warszawie z delegatami Petlury i na ogół urabia się przekonanie, że**

SPRAWA UGODY POLSKO-RUSKIEJ DOJRZAŁA JUŻ DO ROZSTRZYGNIĘCIA, A PRZEWAŻA TAKŻE ZDANIE, ŻE NALEŻAŁOBY JĄ ZAŁATWIĆ W DOMU, BEZ INTERWENCYI OBCYCH.

Od tonu prasy ukraińskiej zależeć będzie, czy ten poważny nastrój inteligencyi ukraińskiej we Lwowie udzieli się także ludności wiejskiej i przyczyni się do ogólnego uspokojenia w kraju i do zabliźnienia ciężkich ran, zadanych nieszczęsną erą listopadową.

* * *

NOWE PISMO RUSKIE.

„Ukraińskij Prapor" zaczęło wychodzić we Wiedniu. Ton jego odnośnie do Polski jest nieprzejednany. **Nowe to pismo będzie ukazywało się dwa razy tygodniowo.**

EXODUS RUSKI DO WIEDNIA

po katastrofalnem rozleceniu się „armii" ruskiej, stał się masowy. Oprócz urzędowych reprezentantów nieistniejącej „Ukrainy zachodniej" w osobach pp. Włodzimierza Singalewicza i p. Buraczyńskiego, przebywają między innymi nad modrym Dunajem: dr. Kość Lewickij, byli sekretarze państwowi: dr. Artymowycz, dr. Baran, Piseckij, i dr. Longin Cegielskij, byli posłowie do parlamentu austryackiego: prof. dr. Dniestrzański, dr. Kolessa, dr. Kormosz, dr. Eug. Lewickij, Lew Lewickij, Łukaszewycz, dr. Okuniewskij, Semaka, dr. Trylowskij, były minister zdrowia Horbaczewskij. — Wszyscy oni — jak donosi „Ukraińskij Prapor" — niecierpliwie oczekują chwili powrotu do kraju rodzinnego, żeby pomagać na miejscu w budowie państwa ukraińskiego, — którego niema i nie będzie.

RUSKA KAPELA REPUBLIKAŃSKA

przybyła z Pragi do Wiednia, gdzie dała cztery publiczne koncerty. Kapela, w której skład wchodzi 75 osób, — pisze „Ukraińskij Prapor" — wyjeżdża w dalszą drogę do różnych stolic europejskich.

Aresztowanie podpułkownika sztabu generalnego.

Sensacyjna afera w Warszawie.

Kraków, 28 sierpnia

Jak już przed kilku dniami doniósł „Goniec" w Warszawie aresztowano podpułk. sztabu gen. Domańskiego. O **sprawie tej, budzącej w Warszawie dużą sensacyę — donosi „Kuryer Por."**

Misya wojskowa generała Karnickiego, **która** miała wyjechać w tych dniach do głównej kwatery Denikina, nie opuściła do tej pory Warszawy. Wywołuje to w sferach politycznych liczne komentarze, zwłaszcza, że z przebiegiem tworzenia tej misyi łączą się zagadkowe **sprawy o charakterze niezwykle sensacyjnym.**

Jeden z oficerów sztabowych, który był wyznaczony do składu tej misyi, został w nocy z soboty na **niedzielę aresztowany po odbytej w jego mieszkaniu rewizyi.** Oficer ten, p. M. Domański, były oficer armii rosyjskiej i sprawozdawca militarny „Russkiego Słowa", **należał do najzdolniejszych oficerów sztabowych,** korzystał z bardzo dużego zaufania zwierzchników i dostarczał prasie polskiej komentarzy strategicznych o działaniach naszej armii na froncie wschodnim.

Powody aresztowania podpułkownika Domańskiego są w zupełnej tajemnicy. Wiadomo tylko tyle, że Domański, który pracował w swoim czasie w Petersburgu w przedstawicielstwie Warszawskiej Rady Regencyjnej, w okresie prześladowania oficerów rosyjskich **przyjął stanowisko w armii bolszewickiej i podczas walk z Czechosłowakami wszedł w stosunki z Trockim,** znał zatem doskonale stan rzeczy w armii Trockiego, przez co mógł oddawać duże usługi pracy naszego sztabu jako niepospolity rzeczoznawca.

Z przymusowego uczestnictwa w działaniach armii bolszewickiej przeciwko Czecho-słowakom Domański **nigdy nie robił tajemnicy** i nie przeszkodziło to w wybraniu Domańskiego na stanowisko członka komisyi wysyłanej do głównej kwatery armii dońskiej. Z chwilą jednak gdy ten wybór został wiadomym, **pojawiły się ob-**

JERZY MALEWICZ.

Przekleństwo z za Oceanu.

POWIESC Z DNI OSTATNICH. 11

—o—

— Więc przebacz!... staraj się zapomnieć!... nie potępiaj!... jeżeli sam nie jesteś bez winy... Pomyśl, tamta...

— Ale to co innego!... przecież to moja żona!... moja Zośka, jak ona mogła tak postąpić?!...

— A dlaczegóżby twoja żona miała być silniejszą niż inne kobiety, jeżeliś ty nie lepszy niż inni mężczyźni... Bądź sprawiedliwym!... Ona tam w tej chwili cierpi... dręczy się niepewnością... płacze pewnie...

Obraz płaczącej Zofii przechylił szalę...

Stanisław powziął mocne postanowienie:

— Nie opuszczę... nie rzucę... nie odepchnę... Głowę opuścił na piersi i pasowaniem się ze sobą zmożony trwał bez ruchu... Był tak wyczerpany, że przestał na chwilę myśleć i czuć, owładnięty jakąś ołowianą bezwładnością ni to snu ni to czuwania...

Przez otwarte okno dochodziły kiedy niekiedy odgłosy z ulicy... To zaturkotała dorożka, to uderzyły ciężkie kroki o bruk, to ozwało się w nocnej ciszy jakieś nawoływanie lub gwizd świstawki policyanta... Stanisław tego wszystkiego nie słyszał... mózg miał owinięty gęstą mgłą zmęczenia fizycznego i moralnego, poprzez którą z trudem torowała sobie do świadomości drogę piosenka, śpiewana rozgłośnie przez zapóźnionego, prawdopodobnie podpitego przechodnia...

„Oj! wracają chłopcy
Wojna się skończyła
Powiedzże mi, moja Maryś
Czemuś mnie zdradziła?...
Hej!...
Leciał ja sokołem
Z tej dalekiej strony,
A czemużoś zatraciła
Wianuszek zielony
Hej!

ROZDZIAŁ III.

Oczy, które poznają...

— Czarna w „literatce"!...

— Kwaśne mleko raz!...

— Mleka niema!... wyszło!...

— Cielęcą pieczeń, tylko, panie, ja tu na kolacyę nie na zakąskę przyszedłem!...

— Czy tu nikt nie obsługuje?! Do stu piorunów!..

— Zaraz... zaraz... Czego się pan dobrodziej denerwuje?..

— Będzie raz ta kawa czy nie?...

— Morelową trzy razy — tylko dużą i wzmocnioną!...

— Płacić!...

Te i tym podobne wykrzykniki krzyżowały się w wielkiej, jasno oświetlonej, pełnej gwaru, dymu tytoniowego, oparów z potraw i dusznej skombinowanej woni perfum i pudrów — sali kawiarnianej. Gwar panował tak wielki, że aż przygłuszał po części orkiestrę grającą na estradzie swywolną melodyę z „Księżniczki czardasza:

„Dziewczątka, dziewczątka — dziewczątka
z Variete
Nie biorą miłości tak surowo..."

— Ładny kawałek grają, szkoda tylko, że piwo licha warte — prawił jakiś jegomość krępy, przysadkowaty o szczeciniastej czuprynie, wyglądający tak jakby go ktoś gwałtem wpakował w eleganckie czarne z najwykwintniejszego sukna ubranie. Zdawało się, że chwila jeszcze a wyskoczy z tej dystyngowanej czerni, pozostawiając sobie natomiast jaskrawo czerwoną kokardę krawata i jasnożółte buty.

— Proszę taty nie mówi się „kawałek" — to nie jest inteligentnie... — szepnęła mu do ucha córka pulchna rumiana, równie jak ojciec szeroka w ramionach, ubrana w jedwabną zieloną suknię, w której przypominała młodą pieczoną gęś, okręconą nacią z pietruszki...

— Już ty mnie nie ucz — ja wiem jak się mówi.

— Dajże spokój, stary — wmieszała się do rozmowy żona — przecież ty wiesz dobrze, że Stefa jest „destengowana"...

Obok „destengowanej" rodziny był wolny stolik. Lucyan, który właśnie wszedł do kawiarni przebił się doń przez tłum gości, usiadł, zamówił czarną kawę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

...ficye, do których z początku nie przywiązywano zbyt wielkiej wagi.

Przed ośmiu dniami zaaresztowany został p. Horwitz-Samojłow, b. współpracownik „Warsz. Myśli" i „Ruskoj Woli", ostatnio redaktor liberalnego „Warszawskiego Słowa", zawieszonego z polecenia władz polskich oraz współpracownik „Warszawskoj Rieczi", która w miejsce „Warszawskiego Słowa" zaczęła niedawno temu wychodzić. Wiadomości o powodach aresztowania p. Samojłowa były sprzeczne, w ostatnich dniach jednak utrzymywano, że p. Samojłow ma być wypuszczony na wolność.

Okoliczność, że p. Domański pozostawał z p. Samojłowem w stosunkach, **posłużyła za powód do przeprowadzania u Domańskiego rewizyi.** Rewizya ta dała podobno bez związku ze sprawą Samojłowa rezultat **niespodziewanie obciążający Domańskiego.** Jest mowa o wielkich dochodach Domańskiego, **których źródło jakoby przedstawia się tajemniczo** i o tem, że jak wynikaz kilku wskazówek Domański w **gruncie rzeczy nie miał się uważać za Polaka.**

Zagadkowe włamanie do biur Czerwonego Krzyża.

Kradzież 40.000 Kor. — Rozbicie dwu kas. — Sprawcy mieli przygotowany plan działania. — Zagadkowy sposób włamania.

Lwów, 27 sierpnia.

Dr. Roman Langner, szef Biura Czerwonego Krzyża we Lwowie, doniósł onegdaj inspekcyi policyjnej, że jacyś „nieznani sprawcy", dostawszy się w tajemniczy sposób do Biur Czerwonego Krzyża, mieszczących się przy ul. Bielowskiego l. 6, rozbili znajdującą się w ubikacyach na I. piętrze dwie kasy wertheimowskie, zabierając stamtąd

KWOTĘ 40.000 KORON.

Wysłany na miejsce inspektor policyjny Dwornicki zbadał, iż sprawcy, dostawszy się w **niewiadomy i niewidoczny sposób do Biur Czerwonego Krzyża, weszli, mając już z góry ułożony plan działania,** do ubikacyi na I. piętrze

GDZIE MIEŚCIŁY SIĘ KASY.

Włamali się naprzód do kasy większej, rozbili boczną ścianę kasy, jednakowoż nic w niej nie znaleźli. Obok stała druga kasa wertheimowska mniejsza, do niej więc następnie zabrali się włamywacze. Ciężko prawdopodobnie szło im rozbijanie kasy „z boku", — więc poczęli ją rozbijać „z przodu". Rozbiwszy ścianę przednią, sprawcy zabrali z wnętrza kasy kwotę 40.000 koron, poczem zeszedłszy na parter,

WŁAMALI SIĘ DO BIURA KANCELARYI

Czerwonego Krzyża, skąd otworzywszy z wewnątrz okno, wyskoczyli, a następnie zbiegli. Na miejscu czynu, t. j. w pokoju, gdzie znajdowały się kasy, pozostawili sprawcy na stole nożyce, służące do włamywania, — dalej kwotę 2.000 koron, oraz wycinek gazety, na którym wyrysowany

BYŁ DOKŁADNY PLAN

i rozłożenie ubikacyi biur Czerwonego Krzyża, z podpisem „Lolo". Najciekawszym faktem jest to, iż dotychczas nie zdołano stwierdzić, którędy właściwie sprawcy **zdołali się dostać do wymienionych biur.** Zamki bramy, jak też i wszystkie okna były nienaruszone, nigdzie zaś

NIE ZDOŁANO STWIERDZIĆ ŚLADU WŁAMANIA,

jak tylko to jedno otwarte okno, którędy się sprawcy tylko wydostali, gdyż szyby okna były całe. Przesłuchany dozorca wymienionej realności **zeznał,** iż wieczorem zamknął dobrze bramę **i wszystkie biura,** rano zaś, gdy wstał, zamki bramy były **nienaruszone.** Sposób więc włamania jest iście zagadkowy, który, zdaje się, wyświetli nam wkrótce policya.

Jak w bajce niesabałowej.

W przededniu macierzeństwa. — Mężowski wyrok śmierci. — Kupiona matka. — Zagadkowa śmierć dziecka. — Wkroczenie Temidy. — Ciekawe orzeczenie lekarzy. — Między młotem a kowadłem.

Nowy Sącz, 27 sierpnia.

Jak wielu innym „przytrafiło" się też i młodej, a uroczej gaździnie W. z pewnej nowosądeckiej gminy podmiejskiej, że jakkolwiek mąż od 3 lat pozostawał w niewoli rosyjskiej, znalazła **się w błogosławionym stanie macierzyństwa. Z końcem 1918 r. niemal w przededniu** rozwiązania, otrzymała list od męża, w którym ten donosi, że o macierzyństwie żony doniesiono **mu i że niedługo wróci do domu. Jeżeli w domu zastanie dziecię, to „śmierć jej i dziecka".**

Od czego jednak spryt niewieści, zwłaszcza przed widmem śmierci z rąk męża. Udaje się do miasta, gdzie u **znajomej p. L.** pochodzącej z **tej samej gminy następuje rozwiązanie, a następnie** transakcya kosztem **kilku tysięcy** koron, w myśl której p. L. powiła dziecię, jest i będzie jego matką i **prócz p. L.** i gaździny W. nikt o tem **nie będzie wiedział.**

Gaździna W., u której poprzednio niezauważono okresu stanu błogosławionego — prócz jednej najbliższej, do bardzo ciekawej sąsiadki— wraca do gminy **rzekomo** z dalekiej podróży do męża, **którego odnaleźć** nie mogła. I **wszystko byłoby w porządku, gdyby nie ciekawość owej** najbliższej sąsiadki i „wyrzuty sumienia", co stało się z dzieckiem W., które gdzieś przecież **musiała powinąć. Pomału od tej jednej dowiedziała się o całej historyi i druga** sąsiadka, trzecia, czwarta itd., wójt, cała gromada, żandarmerya i sąd. **W rezultacie wkroczyła Temida, która przed p. L. i gaździną W. otworzyła** niegościnne w obecnych czasach podwoje więzienne.

W trakcie żmudnego śledztwa okazało się, **że dziecię niedługo po przyjściu na świat zmarło i zostało przez p. L. pochowane,** oczywiście, jako dziecię p. L. Przy ekshumacyi pewne ślady wskazywały, iż dziecię **zmarło prawdopodobnie nienaturalną śmiercią.** A wreszcie ciekawem było orzeczenie lekarzy, znawców sądowych, którzy **wykluczyli macierzyństwo u gaździny W., a przypisali je p. L.**

Obie niewiasty z zrozumiałych powodów w trakcie śledztwa znalazły się między młotem a kowadłem, tem więcej, że w międzyczasie gazda W. powrócił z niewoli.

O dalszy toku tej arcyciekawej sprawy i szczegółach — na razie — podać nie możemy, bowiem dotychczas bogini Temida nad całą sprawą trzyma jeszcze swe dłonie, a w nich ważkę sprawiedliwości.

J. Sch.

Kradzież 10 wagonów mundurów.

Nowe bagno na bruku lwowskim.

Lwów, 27 sierpnia.

„**Gazeta Poranna**" donosi:

Nowe bagno **wytrysło** na bruku lwowskim. **Tym razem chodzi o skradzionych i puszczonych na pasek 10 wagonów ubrań i butów wojskowych.**

Jest to stanowczo największa afera, jaką dotychczas Lwów pochlubić się może. Ze względu na toczące się śledztwo nie możemy odsłonić bliższych szczegółów tej sprawy.

Śmierć z ręki zrozpaczonej żony.

Pięćdziesięcioletni adonis. — Przyjaciółka-cyrkówka. — Cynizm niepoprawnego męża. — Czyn rozpaczy.

Kraków, 28 sierpnia.

(m-m) „Matin" donosi o krwawym dramacie małżeńskim, którego aktorami są nie jacyś młodzi ludzie, ale podeszli w wieku małżonkowie, rodzice zamężnych córek.

Państwo Hurier z Colombes zdawna żyli ze sobą niezgodnie, przyczem wina cała leżała po stronie męża, który systematycznie zdradzał swoją żonę, zaniedbywał dom i **obowiązki ojca** rodziny. Pani Hurier niejednokrotnie w **ciągu** swego smutnego pożycia małżeńskiego **myślała** o rozwodzie, ale nie mogła powziąć **ostatecznej** decyzyi ze względu na dzieci... Dom państwa Hurier bywał nieraz widownią gorszących scen i gwałtownych kłótni małżeńskich. Lata mijały... Córki dorosły i poszły za mąż, **a przeszło** pięćdziesięcioletni już adonis nie chciał zmienić trybu życia swego.

— Póty jestem młodym, póki kochać mogę... — odpowiadał znajomym, którzy mu zwracali uwagę, że czas byłoby już ustatkować się...

Po jakimś nowym wybryku niepoprawnego męża postanowiła pani Hurier dom opuścić i zamieszkać u jednej ze swych córek.

Pan Hurier bynajmniej się tem nie zmartwił, ale odrazu w opuszczonem przez żonę mieszkaniu zainstalował swoją „przyjaciółkę", członkinię trupy akrobatów cyrkowych...

Oburzona do żywego w swych prawach małżonka, udała się z córką i zięciem do niego, żądając, aby usunął natychmiast z domu swego cyrkówkę...

— Ani mi się śni... — odparł cynicznie **pan** Hurier — to jest bardzo porządna dziewczyna i ja ją kocham, a wam nic do tego...

Przyszło do gwałtownej wymiany zdań, **w czasie której Hurier obelżywemi słowami znieważył żonę...** Ta doprowadzona do ostateczności, wyjęła rewolwer z torebki i strzeliła do męża, kładąc go trupem na miejscu.

Zabójczyni sama następnie oddała się w **ręce** policyi.

RZECZY WESOŁE.

Najlepszy z mężów.

Był sobie mąż, który miał żonę i żona, która miała męża, a oboje mieli przyjaciela — jednego i tego samego przyjaciela... Mąż cierpiał na kamienie żółciowe i chroniczny brak czasu, żona na nudy i tęsknotę wrażeń, a przyjaciel — ten nie cierpiał wcale... I wszystko składało się pięknie, jak w powieści, jak w sztuce francuskiego komedyopisarza, jak w znanej piosence kabaretowej:

„Hej! ta trójka żyje w zgodzie,
On i ona i jej mąż..."

Mąż przepadał poprostu za przyjacielem, który umiał skutecznie rozpraszać zły humor jego żony...

— Mój kochany... — mówił — jakiś ty poczciwy... Biedaczka ona tak nudzi się bezemnie... Tęskni, kiedy mnie niema... A ja, niestety tam mało mam czasu. Doprawdy, że gdyby nie ty, to nie wiem, coby to było...

I ściskał serdecznie przyjaciela... Całował się z nim z dubeltówki... Starał się dla niego o papierosy... Pożyczał mu pieniędzy, kiedy ten był w chwilowym kłopocie... I często, bardzo często zapraszał go:

— Mój drogi, przyjdź no do nas jutro na kolacyę. Ja mam ważne posiedzenie. Żona by się zanudziła.

Albo:

— Pójdziesz dzisiaj z moją żoną do teatru... Jabym chciał iść, ale wiesz, że te moje kamienie żółciowe...

Lub jeszcze:

Zastrzelenie bandyty przez żołnierza w Krakowie.

Złodziej, który okradł podróżnych w pociągu, aresztowany przez żołnierza i prowadzony pod telegraf, usiłował zbiedz — zginął jednak od kuli.

Kraków, 28 sierpnia.

(T) Wczoraj w pociągu zdążającym z Tarnowa do Krakowa począł grasować niebezpieczny rzezimieszek niejaki Michał Horoszko l. 22, rodem z Narola koło Cieszanowa. Sięgnął on swą złodziejską ręką do kieszeni p. Franciszka Lepiasza i skradł mu portfel z kwotą 2550 K. P. Lepiasz zoryentował się jednak natychmiast i przychwycił złodzieja, ten jednak stawił mu groźny opór.

Widział to jadący w tym samym wagonie żołnierz z komendy dworca w Rzeszowie p. Józef Kluz i gdy pociąg stanął na stacyi w Podgórzu-Płaszowie, aresztował złodzieja i postanowił odstawić go do Krakowa.

Podczas drogi ze stacyi do więzień policyjnych „pod Telegrafem" na plantach tuż obok hotelu „Royal" bandyta chcąc skorzystać z ulicznego ruchu postanowił zbiedz i począł żwawo umykać w stronę Kazimierza.

Nie namyślając się długo p. Kluz strzelił za uciekinierem i trafił go w krzyże. Bandyta upadł, a gdy wezwane pogotowie odwiozło go do szpitala po drodze skonał. Przy złodzieju znaleziono obce papiery i pieniądze.

— Odprowadź do domu moją żonę, proszę cię bardzo. Ach! te konferencye tyle mi czasu zabierają...

Ta jego serdeczna przyjaźń, to wylanie, dobroduszność, gotowość do usług i poświęceń — wzruszała do głębi przyjaciela, który miał bardzo dobre i czułe serce...

Wzruszyła go tak mocno, że dnia pewnego powiedział sobie:

— Nie, nie mogę dłużej oszukiwać tego poczciwca!... To niegodne!...

A uczynił to dlatego, że, jak powiadam, miał dobre, czułe serce — a może też i trochę dlatego, że sprzykrzyło mu się sycić głód wrażeń żony, której mąż miał za mało czasu i cierpiał na kamienie żółciowe i że znalazł sobie inną damę, również pragnącą wrażeń...

Żona męża chorego na kamienie żółciowe nie uznała tych wszystkich motywów i pogniewała się na przyjaciela, albowiem przestał odprowadzać ją do domu... chodzić z nią do teatru i do kawiarni i zabawiać ją w czasie nieobecności męża...

— Gniewa się... ha! trudno — pomyślał — to naturalne... Ale on, ten dobry, poczciwy człowiek polubi mnie z pewnością jeszcze więcej... Zrozumie mnie!...

I jakież było zdziwienie, kiedy spotkawszy pewnego dnia dawnego przyjaciela, przekonał się, że ukłon jego pozostawiono bez odpowiedzi...

— Jakto, nie witasz się ze mną?

— Panie, nie znam ludzi, którzy obrażają moją żonę!...

I poszedł z taką miną, jakby miał za chwilę dostać silnego ataku kamieni żółciowych...

Tamten spoglądał za nim osłupiały.

— Że ona się gniewa — to rozumiem, ale dlaczego on się gniewa?... Nie! tego to już nie pojmuję i nie pojmę chyba nigdy...

Szedł dalej nie mogąc ochłonąć z niespodzianki, a w głowie huczała mu zwrotka:

„Prawo ludzkie powiedziało:
Mąż i żona jedno ciało...
Lecz dlaczego mąż nie czuje,
Gdy mu żonę kto całuje?!

Dr.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Św. Augustyna	Czwart.
Wschód słońca 5·30	28
Zachód słońca 7·19	sierpnia
Długość dnia 14·37	

TEATR POWSZECHNY:

Dziś: „Chrześniak wojenny".

—o—

Stracone miliony.

(m-m) Co tydzień czasem dwa razy w tygodniu urządza się różne zbiórki, które wprawdzie mają swoje uzasadnienie ale sprzykrzyły się już mocno i coraz więcej „jednają" sobie przeciwników. Koniecznem jednak wobec mnogości potrzeb jest apelowanie do ofiarności społeczeństwa... Nasuwa się zatem pytanie czy nie dałoby się tego urządzić prościej, praktyczniej, bez wielkiego zachodu i jaskrawej karoty?

Poprostu opodatkować ludzi kwotą, która nikomu różnicy nie zrobi, a w sumie da olbrzymie milionowe cyfry. Za austryackich czasów podczas wojny — doliczano każdemu gościowi w restauracyi czy w kawiarni 2 hal. do rachunku na Czerwony Krzyż... Każdy dawał chętnie, a z tych drobnych, nieobciążających datków powstawały wielkie sumy... Dlaczegoby nie powrócić teraz do tego zwyczaju i nie opodatkować bywalców kawiarnianych na rzecz celów narodowych np. obecnie na pomoc dla uchodźców śląskich?...

Przelękna publiczność doliczane jej do rachunku 10 proc. dla kelnerów, nie zaprotestuje z pewnością, jeżeli dołączy się do tego 10 hal. na cel społ. Przez zaniedbanie tego systemu traci się miliony, któreby można zgromadzić... Żadne zbiórki, dni kwiatka, rauty i przeróżne karoty nie zastąpią racyonalnego opodatkowania...

We Francyi zaprowadzono specyalną „taxe de luxe" podatek od artykułów zbytkowych i ów podatek narodowy dolicza się publiczności nietylko w jadłodajniach, ale i w magazynach mód, sklepach, jubilerskich, perfumeryach itp. Powinniśmy iść za tym wzorem... Kto ma pieniądze na kupowanie rzeczy luksusowych, niechże przyczyni się przy tej sposobności do dobra ogólnego.

Odpowiednie bloczki winny wydawać instytucye i organizacye społeczne, zajmujące się zbieraniem kapitałów na cele narodowe...

A zatem — nie traćmy milionów, bo w kraju nędzy i braków wiele.

—o—

Minister Biliński wprowadza oszczędności.

Warszawa. (Telef.) Minister skarbu Biliński skasował 13-ą pensyę, przyznaną w swoim czasie funkcyonaryuszom państwowym przez Radę ministrów. Połowę tej pensyi wypłacono już urzędnikom w maju.

—o—

Odznaczenie szefa sekcyi organizacyjno-mobilizacyjnej.

Warszawa. (Telefonem) Naczelnik Państwa w uznaniu zasług położonych przez szefa sekcyi organizacyjno-mobilizacyjnej ministerstwa spraw wojskowych podpułkownika sztabu generalnego Rybaka zamianował go pułkownikiem. O nominacyi tej zawiadomił pułkownik Rybaka w imieniu Naczelnika Państwa wiceminister spraw wojskowych Sosnkowski.

—o—

Parcelacya majątków rozpocznie się w jesieni.

Warszawa. (Telef.) Rząd rozpoczyna w jesieni **parcelacyę majątków między włościan i przeznacza na ten cel 130.000 morgów ziemi.**

—o—

Murzyni domagają się prawa samostanowienia?

(P) Wedle informacyi „New Jork Times" murzyni północno-amerykańscy domagają się **pod wpływem propagandy bolszewickiej, wśród nich szerzonej prawa samostanowienia dla wszystkich murzynów całego świata. „New Jork Times"** zapewnia, że **murzyni założyli pismo, którego artykuły przepojone są duchem bolszewickim.** Jeden z ostatnich artykułów zaczynać się ma od słów: Trocki i Lenin wyzwalają białych. Także i my potrzebujemy takiego Lenina, **abyśmy także mogli być wyzwoleni!**

WIADOMOŚCI OSOBISTE: Dr. Władysław Studziński, naczelnik Wydziału kontroli aprowizacyjnej Ministerstwa Aprowizacyi Sekcyi dla ziem byłego zaboru austryackiego został zamianowany radcą ministeryalnym, z tymczasowym pozostawieniem go na dotychczasowem stanowisku.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we czwartek 28 bm. rozpoczyna nasz dramat nowy sezon 1919/20 arcydziełem Fredrowskim „Ślubami panieńskimi". Zespół artystyczny tworzą siły dawniejsze oraz świeżo pozyskani artyści: Pp. Bednarzewska Konstancya, Białkowska Zofia, Dobrzańska Zofia, Czarnecka Helena, Górska Helena, Hryniewiczówna Marya, Kacicka Halina, Kosmowska Ada, Łuszczkiewicz-Gallowa Róża, Malonowska Marya, Modzelewska Józefa, Ordyńska Zofia, Pancewicz Leokadya, Rotter Amalia, Rychliwska Anna, Święcicka Helena, Zielińska-Witwicka Anna.

Pp. Białkowski Tadeusz, Bracki Władysław, Brandt Kazimierz, Bystrzyński Adam, Dobrzański Julian, Grolicki Stanisław, Guttner Jan, Jednowski Maryan, Krasnowiecki Władysław, Kustowski Józef, Miarczyński Włodzimierz, Motyczyński Józef, Nowacki Janusz, Nowakowski Zygmunt, Orwid Józef, Puchalski Bolesław, Senowski Grzegorz, Sosnowski Józef, Szymański Karol, Szymborski Wacław, Ziembiński Włodzimierz.

Reżyserami są: Jednowski Maryan, Sosnowski Józef. Dramaturgiem jest znany poeta literat Edward Leszczyński.

(T) **MAGISTRAT W SPRAWIE PIECZYWA POZAKONTYNG.** Ze strony Magistratu otrzymujemy następujące obwieszczenie: Ze względu na to, że wypiek pieczywa pozakontyngentowego w mieście wskutek zmniejszenia się dowozu zboża względnie mąki z Królestwa ograniczył się znacznie, piekarze wypiekający pieczywo pozakontyngentowe są obowiązani sprzedawać je bezpośrednio, tj. tylko w swych piekarniach i nie wolno wydawać je do sprzedaży innym sklepom, z wyjątkiem restauracyi i kawiarni.

W restauracyach i kawiarniach winna być podana cena pieczywa oraz wymieniona piekarnia skąd pochodzi pieczywo.

WYPŁACANIE EMERYTUR. Państwowym emerytom, wdowom i sierotom zamieszkałym w Krakowie wypłacać będzie filialna Kasa krajowa w Krakowie począwszy od 2 września 1919 w godzinach urzędowych pobory spoczynkowe wzgl. zaopatrzenia za miesiąc wrzesień 1919 wraz z zapomogami wojennemi w dotychczasowej wysokości. Emerytom zaś wdowom i sierotom zamieszkałym poza Lwowem i Krakowem wypłacać będą powyższe pobory od tegosamego terminu odnośne Urzędy Podatkowe, stosownie do tego, gdzie uprawnione osoby otrzymały pobory za sierpień 1919.

W celu otrzymania tych poborów mają wymienione osoby zgłosić się w filialnej Kasie krajowej w Krakowie, względnie w odnośnym Urzędzie Podatkowym i wykazać identyczność swej osoby.

PRZEDSTAWICIELE KOPALŃ W ZAGŁ. KRAKOWSKIEM zorganizowani w Krak. Kole Związku Przemysłowców górniczych w Polsce przeznaczyli na rzecz akcyi pomocy dla uchodźców-powstańców ze Śląska Górnego, trzydzieści tysięcy (30.000) koron, która to kwota zostanie wyasygnowaną Komitetom Pomocy dla uchodźców w Jaworznie, Oświęcimiu, Libiążu, Chrzanowie i Dziedzicach.

Nadto Biuro rozdziału żywności dla zachodnio-galic. kopalń przy Urzędzie górniczym okręgowym w Krakowie zdobyło następujące środki żywności i rozdzieliło między uchodźców 100 q mąki, 15 q ryżu, 15 q fasoli, 10 q pęcaku, 5 q słoniny.

Zarządy kopalń w zagł. Krakowskim zajmują się nadal żywo akcyą pomocy dla uchodźców.

NOWE CENY ZBOŻA. W myśl reskryptu Sekcyi Ministerstwa aprowizacyi z dnia 16 sierpnia br. L. 4252/II Magistrat podaje do publicznej wiadomości nowe ceny zboża, obowiązujące od dnia 15 sierpnia 1919 r., a mianowicie: a) za 100 kg. żyta, jęczmienia lub owsa — 80 mk., b) za 100 kg. pszenicy 90 mk. W czasie od 15 sierpnia do dnia 15 października, prócz ceny zasadniczej została ustanowiona premia za wczesną odstawę w wysokości 10 mk. za każde 100 kg. bez względu na rodzaj zboża.

POWRÓT KOLONII WAKAC. Z KOCHANOWA. Z kolonii w Kochanowie wraca 120 dzieci we czwartek 28 bm. o godz. 5. Rodzice zechcą przybyć na dworzec.

DZIŚ ZBIÓRKA NA GÓRNOŚLĄZAKÓW. Magistrat zezwolił Towarzystwu obrony zachodnich kresów Polski na urządzenie w dniu 28 sierpnia 1919 tj. we czwartek zbiórki dobrowolnych składek pieniężnych po ulicach i placach miasta na cele niesienia pomocy doraźnej rodakom z Górnego Śląska.

DLA BRACI ŚLĄSKICH. WP. Rudolf Wiśniewski, Kraków, złożył w Administracyi „Gońca" tyt. składki na pomoc dla Braci śląskich 100 K.

(T) **DZIEWCZYNKA PRZEJECHANA PRZEZ AUTO.** Wczoraj o godz. 8 rano jakieś „eleganckie" auto pełne wesołych „cywilów" w nadzwyczaj szybkim pędzie jadąc ulicą Lubicz najechało na 13-letnią Maryę Pilarską gruchocąc jej lewe podudzie. Dziecko w stanie bardzo ciężkim odwiozło Pogotowie do Szpitala powszechn.

Przyczem nadmienić wypada, że organa odnośne, mało zwracają uwagi na rozbijanie się pewnych automobilów po ulicach Krakowa, które w szalonym „galopie" zastawiając tumany duszącego kurzu znikają jak w bajce. Czy w Krakowie już wszystko wolno?!

(T) **KRADZIEŻE I WŁAMANIA.** Jan Wronś skradł na tut. dworcu kol. Ludwikowi Bayerowi 350 K.

Tadeusz Królicki l. 16 z Krakowa skradł wczoraj w Rynku Kleparskim Grzegorzowi Dutce portfel z kwotą 2.200 K. Złodzieja aresztowano, portfel odebrano.

Piotr Kurowski l. 24 z Prądnika Czerw. włamał się wczoraj do mieszkania p. Zugajowej, kradnąc rower. Złodzieja przychwycono, lecz rower zdołał ukryć.

(T) **PASEK TYTONIOWY.** Aresztowano wczoraj za pasek tytoniem Rozalię Better l. 22 z Oświęcimia. Tytoń skonfiskowano.

(T) **AWANTURA I KRADZIEŻ W TRAMWAJU.** Notoryczny bandyta Paweł Bochenek wczoraj wszczął w tramwaju sprzeczkę z pewnym gościem a to w tym celu jak się okazało, by wyrwać mu złoty łańcuszek z kamizelki i uciec. Łotrzyka aresztowano.

(T) **ZNÓW „WIECZNY" PAN SILBER!!** Uwolniony przez „obrońców" i puszczony z więzienia Sądu powiat. w Krakowie przed kilku tygodniami p. Silber, czy Silver, czy Silbermann czy Blitental czy Blumental (człowiek o sześciu nazwiskach), jak się

dowiadujemy — nie próżnuje na wolności. Oto do tutejszej policyi nadesłano ze Rzeszowa doniesienie że „wieczny“ ten oszust, okradł tamtejszych kupców na kwotę 100.000 K. i drapnął. Szukają go wszędzie, lecz znaleźć nie mogą! Ciekawy „niewidzialny“ człowiek!!

(T) **DZIWNA OSZCZĘDNOŚĆ.** Jak nam z kompetentnych stron donoszą Sąd pow. karny w Podgórzu ma do rozporządzenia 12 kaźni więziennych. Wiadomą jest rzeczą, że w Krakowie są przepełnione więzienia nawet bandytami podgórskimi i z powodu natłoku, zdarzają się często ucieczki bardzo niebezpiecznych opryszków. Sąd podgórski jednak przemienił swe więzienia podobno na skład towarów konsumu urzędników sądowych. Mamy nadzieję, że odnośne czynniki wglądną jednak w te stosunki.

(T) **ZGUBIONO.** Wczoraj przechodząc obok hotelu Royal p. Osias Herpot zamieszkały przy ul. Sebastyana 30 zgubił parę kolczyków z japońskiemi perłami i 24 brylancikami wart. 800 K.

(T) **PODRZUCENIE DZIECKA.** Na tut. Policyę nadeszło wczoraj doniesienie, że służąca Maryanna Koziak podrzuciła przed kilku tygodniami w Miechowie kilkumiesięczne dziecko i zbiegła do Krakowa.

—o—

„GAZETA PONIEDZIAŁKOWA“. W Warszawie zaczęła z dniem 25 bm. wychodzić „Gazeta Poniedziałkowa“, jedyny organ w b. Kongresówce, przynoszący w porannych godzinach poniedziałkowych, kiedy w stolicy naszej nie ukazuje się żadne pismo.

Jako redaktor i wydawca podpisuje „Gazetę“ p. Zygmunt Augustyński znany dziennikarz krakowski.

MORDERSTWO. Z Łodzi donoszą: Nocy wczorajszej w domu nr. 7 przy ul. Gubernatorskiej zamordowaną została 23-letnia Leokadya Lachowska, żona stolarza.

Ponieważ mąż zamordowanej, Bronisław Lachowski, bezpośrednio po nocy krytycznej zniknął, przeto padło podejrzenie, że on to właśnie jest sprawcą morderstwa.

Podejrzenia okazały się słusznemi i Lachowski został aresztowany, w Poddębicach u swoich rodziców.

Morderstwo dokonane zostało w bestyalski sposób: morderca poderżnął ofiarze gardło brzytwą tak, że głowa pozostała tylko na kręgosłupie.

ARESZTOWANIE NIEDOSZŁEGO KOMISARZA BOLSZEWICKIEGO NA OKR. PIOTRKOWSKI. Aresztowany został przed kilku dniami Orlow, komendant Straży kolej. w Piotrkowie. Zachowanie się jego nasuwało wątpliwości pod względem politycznym. Ciekawe w tym kierunku informacye znaleziono w listach, podczas rewizyi u niejakiego Horowicza, w których jest mowa, że Horowicz był upatrzony na komisarza na okręg piotrkowski w czasie wybuchu zamachu bolszewickiego.

Horowicz, który dotychczas znany był z machinacyi przy różnych pośrednictwach, został aresztowany i osadzony w więzieniu.

—o—

ZMARLI W KRAKOWIE. W dniach 25, 26 i 27 bm. zmarli w Krakowie: Franciszek Pyrkiewicz dyrektor fabryki kafli l. 34.
Stanisław Migacz, handlowiec l. 24.
Antoni Auchmann, l. 63, emer. maszynista kol.
Kamila Kowalska, l. 69.
Franciszek Gawron, obyw. miasta Krakowa l. 70.
Aniela Parowa, l. 64.
Alojzy August Hoffmann, emer. naczelnik biura sądowego.

—o—

PAŃSTWOWA KOMISYA URZĘDU PRZYWOZU I WYWOZU W KRAKOWIE. Utworzony rozporządzeniem Ministerstwa przemysłu i handlu, Skarbu, aprowizacyi oraz rolnictwa i dóbr państwowych z dnia 2 sierpnia 1919 r. Nr. 17.215 w miejsce zwiniętego Urzędu wywozu i przywozu w Krakowie „Oddział Państwowej Komisyi przywozu i wywozu w Krakowie“ rozpoczął swoją działalność z dniem 16 sierpnia b. r. w lokalu przy ul. Szujskiego l. 1 parter.

Do zakresu działania tej Komisyi złożonej z delegatów wymienionych ministerstw a to: Przewodniczącego i kierownika biura Komisyi Rady Namiestnictwa Michała Zawadzkiego i członków Dyrektora Skarbowego w Krakowie radcy dra Władysława Peca, radcy min. Włodzimierza Wysoczańskiego i Rosego Adama, należy prawo wydawania pozwoleń na przywóz towarów dla firm mających swą siedzibę prawną i sprowadzających towary do całego okręgu byłej Galicyi oraz pozwoleń na wywóz towarów objętych listą, którą ustala peryodycznie Państwowa Komisya przywozu i wywozu w Warszawie.

Odtąd zatem winny interesowane firmy wnosić podania w powyższych sprawach, o ile idzie o terytoryum byłej Galicyi, tylko do wymienionego urzędu pocztą lub też w dniach nieświątecznych od godz. 9—1 rano osobiście — na przepisanych drukach, które na razie zakupywać można po 3 K w wymienionym urzędzie lud izbach handlowych i przemysłowych. Druki te wysyła się na żądanie pocztą za nadesłaniem należytości a tak samo wysyła się pocztą pozwolenia na wywóz lub przywóz tak, że interwencya osobista stron z poza Krakowa lub używanie pośredników są zupełnie zbyteczne, tem bardziej, że poczyniono zarządzenia, aby sprawy jak najszybciej były załatwiane.

Podania należy opatrywać stemplem za 3 K i dołączać prócz wolnego od stempla duplikatu podania poświadczenia Starostwa lub Izby handlowej co do uprawnienia przemysłowego petenta ewentualnie oryginalną kartę przemysłową.

Cędula kursowa Giełdy krakowskiej
z dnia 27 sierpnia 1919 r.

	Ofiarowano K	Żądano K
Marki polskie	200·—	207·—
Marki niemieckie po 100 M. i 1000 M.	240·—	250·—
„ niem. drobne	—·—	—·—
Ruble carskie po 100 Rb	217·—	223·—
„ „ drobne	208·—	215·—

NADESŁANE.

ZYGZAKI.

Prezydent Ligi konsumentów i przekupki.

(m-m) Clement Vautel w swej rubryce w „Journalu“ — „Mon film“, opowiada o tragikomicznej zemście przekupek z miejskiej hali w Troyes, która ostrzem swem dotknęła p. Moire, prezydenta Ligi konsumentów, ponadto zaś właściciela sklepu z kapeluszami.

Obywatel Moire, zorganizowawszy batalion konsumentów, wykonał nagły atak na halę targową i energiczną swą interwencyą wywołał znaczną zniżkę cen środków żywności.

Dokonawszy tego dzieła, obywatel powrócił do domu bardzo ze siebie zadowolony i rzekł:

— Nie straciłem dzisiaj dnia... I jak to łatwo jest zwalczać drożyznę-...

Właśnie w chwili, kiedy gratulował sobie sukcesu, zobaczył przed swoim sklepem tłum przekupek z miejskiej hali. W minutę później ofenzywa się rozwinęła, magazyn zdobyto sztur-

Bracia śląscy.

W PRUSKICH MUNDURACH. — ŁUDYGA, NACZELNIK ŚLĄSKICH SOKOŁÓW. — STRAJK W BEAULIEAU.

Znany pisarz p. Wacław Gąsiorowski zamieszcza w „Kuryerze Warsz.“ kilka wzruszających obrazków o krwawiących się obecnie tak strasznie braciach naszych z Górnego Śląska.

Wojna trwała. Zaczęły się „akty“ różnorodne, deklaracye, oświadczenia...

Były kwestye, czyli wolność nasza ma być na czapce ziemi, czyli na czapce z daszkiem...

Łączono obciętą Kongresówkę z przepołowioną Galicyą, przebąkiwano o Poznańskiem, o Litwie, o skrawku Białej Rusi, ale o Śląsku, o Górnym Śląsku mówić się nie ważono...

Bo byłoby to apolityczną, nielojalną, antinarodową donkiszoteryą...

Lud śląski słuchał tego i walczył...

W pruskich mundurach pędzono go na zdobywanie redut francuskich...

Ślązacy ściskali karabiny, a gdy komenda przychodziła, okrutne szmaty rozrywali powietrza... i uciekali do Francuzów...

I obozy „jeńców-Polaków we Francyi“ rosły jak na drożdżach, powstawały całe kolonie jeńców w okręgach górniczych środkowej Francyi...

Jeńcy ci stali się niebawem dobroczyńcami Polaków i wolontarzy polskich...

Tydzień w tydzień, część zarobków swoich jenieckich odsyłali do Paryża, na pomoc dla naszych ochotników, na ofiary wojny w Polsce, na zasiłek dla ubogich Polaków we Francyi...

Ci jeńcy Ślązacy i Poznańczycy, sami ubodzy odcięci od rodzin, dobrodziejstwa nam, wolnym, niezależnym świadczyli!

Niech nieufni zajrzą do kronik, do publikacyi, a zdumienie ich pewnie zdejmie ci rumienie może poczucia na licach ich zapłonie...

* * *

Aż ogłoszono pamiętny dekret o tworzeniu we Francyi armii błękitnej, polskiej armii...

I pierwszy list nadszedł od Łudygi.

Łudyga? — Więc naczelnik śląskich sokołów. Człek, którego ogłoszenia we wszystkich czasopismach niemieckich skazały na śmierć, za którego głowę milionowa armia niemiecka sowitą wyznaczyła nagrodę... Łudyga poszedł do Francuzów, ale nie poszedł do nich z gołemi rękoma, lecz takie im dokumenty przedstawił, że Niemcy zębami zgrzytali na Łudygę, na Ślązaka!

Co pisał Łudyga?

— Druhu, posyłam wam listę trzystu chłopa, jeden w drugiego, najserdeczniejszy nasz lud, życiem za nim ręczyć, rwą się do naszego wojska, bierzcie nas, bierzcie natychmiast, chcemy walczyć pod ojzystym sztandarem!

Pismo Łudygi przetrwało na świadectwo ślązackiego ducha.

* * *

Tuż po tem piśmie w Beaulieau wybuchnął strajk. Telegramy przyszły złowróżbne. Strajk polski w kopalniach francuskich, pod St. Etienne! Trzeba było już pozwolenia generała Archinarda na wyjazd, pozwolenia udzieli.

Jakoż w Beaulien padł grom.

Dyrektor kopalni nie posiadał się z irytacyi.

— Mamy bunt otwarty jeńców Polaków! Wszystko, wszystko, co mogłem, dla nich robię. Polubiłem ich. Lud dobry, pracowity. Mają dużo wolności, przecież nie traktujemy ich jako Niemców! Mają swoje stowarzyszenia, mają zapłatę, ciułają nawet sobie grosze, życie jest dostatnie, nigdy dotąd zamętu nie było, aż nagle strajk! Odmawiają posłuszeństwa... Mamy straż wojskową. Jest ich dwustu pięćdziesięciu, a my

memi nieszczęsny prezydent Ligi konsumentów musiał z bólem serca patrzyć na to, jak najpiękniejsze jego modele szły w niewolę „Madame Angot" i jej sojuszniczek.

Kapelusze, oznaczone ceną stu franków, sprzedawano za dziesięć — a kilka zniknęło nawet w sposób równie tajemniczy, jak dla kieszeni kupca dotkliwy.

Był to drugi sukces dnia w walce z drożyzną...

— Wierzę chętnie — powiada Vautel, — że p. Moire jest uczciwym kupcem, ale ileż on zarabia na swych kapeluszach, które sprzedaje po sto franków?... Pewny jestem, że nie mniej niż „Madame Angot" na stu frankach, pobranych za jarzyny.

Być może — pisze on, — że kapelusze to luksus, — a jarzyny rzecz nieodzownie do życia potrzebna...

Hm... to kwestya, która wymaga dyskusyi...

A pan Moire, zabierając się do walki z lichwą drożyźnianą, powinien był pamiętać, iż ten najlepszy lekarz, kto samego siebie uleczy...

Wojska Petlury dopuszczają się zbrodni na Polakach

Warszawa (telef.). **Marszałek Trąmpczyński przyjął na audyencyi deputacyę mieszkańców** Rusi z powiatów: płoskirowskiego, kamienieckiego, latyczowskiego i starokonstantynowskiego. Deputacya, złożona także z przedstawicieli ludności żydowskiej, i rusińskiej, **skarżyła się na zbrodnie, popełniane przez wojska Petlury i prosiła o pomoc ze strony państwa polskiego.** Marszałek odpowiedział, że życzenie deputacyi znajduje przychylny odgłos w Warszawie. Polska nie myśli wcale o narzuceniu swego panowania na tych ziemiach, ale pragnie zapewnienia ludności tamtejszej wolności wyznania, języka i bezpieczeństwa życia. **Ludność sama będzie decydowała o przyszłym swym losie.**

Czesi wzmacniają swe kadry oficerskie Niemcami.

Praga. (PAT) Czeskie ministeryum wojny **zaczęło przyjmować byłych oficerów austro-węgierskich narodowości niemieckiej do służby w armii czeskiej.** Równocześnie rząd czeski **ogłosił amnestyę dla tych oficerów niemieckich z Czech, którzy służyli dotąd w armii austryackiej.** Skutkiem tej amnestyi **zgłosiło się dotąd do służby 5000 oficerów i około 2000 podoficerów.**

Protest Cieszyńskiego przeciw gwałtom niemieckim na obu Śląskach

Cieszyn (PAT). Na wczorajszem plenarnem posiedzeniu Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego uchwalono jednomyślnie następującą rezolucyę, przedłożoną przez prezydyum:

Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego, jako naczelna władza autonomiczna polska na Śląsku Cieszyńskim, **protestuje jak najenergiczniej przeciwko nieludzkim gwałtom, popełnianym przez władze pruskie na bezbronnej ludności** polskiej Górnego Śląska. Rada Narodowa wzywa rząd polski i koalicyę, **aby położyły kres temu masowemu, bezlitosnemu mordowaniu ludności, przez zajęcie tych obszarów przez wojska polskie lub koalicyjne.** Ludność Księstwa Cieszyńskiego **nie może obojętnie i z założonemi rękami przypatrywać się wyniszczaniu i wycinaniu w pień górnośląskiej braci i nie może znieść, żeby brutalny Prusak rozszerzał swoją wściekłość na teren Śląska Cieszyńskiego, napadając i ostrzeliwując z aeroplanów, karabinów maszynowych i armat nasze pograniczne wioski.**

Po dłuższej i gorącej dyskusyi uchwalono dodatkowo wniosek następującej treści:

Wobec naruszenia granic terytoryów, podległych Radzie Narodowej, nie rozporządzającej w myśl umowy paryskiej żadną siłą zbrojną, a **pozostającej pod opieką wojsk polskich, Rada** Narodowa wzywa **rząd polski, ażeby użył wszelkich środków wojskowych i zapobiegł bezzwłocznie dalszym atakom pruskim.**

Ujednostajnienie akcyi powstańczej na G. Śląsku.

Sosnowiec. (PAT) Dn. 26 bm.: **Wszystkie oddziały powstańcze postanowiły nawiązać kontakt między sobą, wobec czego akcya stanie się więcej celową i skoordynowaną. Że dotychczas stłumienia powstania niema mowy, świadczą najlepiej komunikaty niemieckie stale wydawane, a mówiące o ciągłych walkach Grenzschutzu.** Dowodem trwania powstania jest także **ciągły huk armat i karabinów maszynowych, dochodzący wśród ciszy nocnej do Zagłębia.**

Patrole niemieckie przechodzą granicę polską.

Kraków. (PAT) Stwierdzić należy na podstawie urzędowych doniesień, że **Niemcy tak dalece nie respektują układu o zawieszeniu broni, iż dopuszczają się nawet jaskrawych naruszeń granicy polskiej. I tak patrole ich w licznych punktach przekraczają w prowokujący sposób linię graniczną, atakując nasze placówki, kule karabinowe niemieckich oddziałów dolatują do miejscowości położonych blizko granicy, a nawet, jak to miało miejsce w Dziedzicach, padło na terytoryum polskie chyba nie przypadkowo, kilka strzałów armatnich. Aeroplany niemieckie dzień w dzień przelatują nad granicą i nieograniczając się do wywiadowczych lotów, które już same przez się stanowią naruszenie granicy, ostrzeliwują z góry nasze patrole i pociągi kolejowe.**

Komisya koalicyjna w Szopienicach.

Sosnowiec. (PAT) Dn. 26 bm.: Specyalna komisya koalicyjna z oficerem angielskim i amerykańskim dokonała **oględzin nadgranicznego toru między mostem szopienickim a Czeladzią.** Komisya miała poszukiwać łusek wystrzelonych nabojów, aby przekonać się czy Niemcy strzelali na stronę polską. **Można być pewnym, że komisya znalazła więcej takich dowodów, niż potrzeba.**

Komisya koalicyjna w Gliwicach.

Wiedeń (PAT). Biuro koresp. donosi z Gliwic pod datę 26 b. m.: **Dziś przed południem przybyła komisya ententy do komendy sztabu 117-ej dywizyi.** Komendant dywizyi Noeffer udzielił komisyi wszelkich wyjaśnień, następnie **pierwszy oficer sztabu dywizyi kap. Gall skreślił rozwój powstania i wytworzoną przez to sytuacyę** i wykazał, że **ruch ma charakter** czysto polski, **a nie spartakusowski.** Odnośny szczegółowy materyał będzie osobno ogłoszony.

Niemcy nie zgodzą się dobrowolnie na obsadzenie Śląska przez koalicyę.

Wiedeń. (PAT) Wied. b. kor. donosi z Paryża: W zapytaniu telegraficznem, wystosowanem przez konferencyę pokojową do gen. Duponta, wyrażono zapytywanie, **że jedynym środkiem prowadzącym do zaprowadzenia spokoju i do wzmożenia produkcyi węgla na Górnym Śląsku i w Cieszyńskiem (?!) byłaby okupacya przez koalicyę. Nie oczekuje się, ażeby rząd niemiecki obstawał przy swojem prawie udzielenia w tym względzie swego przyzwolenia.** W rzeczywistości **uczynioną została ze strony niemieckich delegatów w Paryżu nieoficyalna propozycya, aby koalicya zarządziła natychmiastowe zajęcie Śląska.**

Do tego podaje biuro Wolffa oświadczenie kół miarodajnych: **Rząd niemiecki nie wyrzekł się ani w sposób wyraźny, ani też domniemany, ze swego prawa suwerenności nad Śląskiem i nie myśli też prawa tego się wyrzec. Rząd niemiecki sprzeciwia się przedwczesnemu obsadzeniu Górnego Śląska przez ententę** i konstatuje, że zamiar ten — wobec zaprowadzonego już spokoju (?!) i porządku (?-) na Górnym Śląsku, — nie jest aktualny.

Brynice w rękach polskich.

Sosnowiec (PAT). Biuro Wolffa donosi z Gliwic pod datą 26 b. m.: Wczesnym rankiem w dniu 25 b. m. **polskie „bandy", którym wodle otrzymanych informacyi towarzyszyły regularne wojska (?)(napadły na Brynice i Georgsberg.** Komenda w Brynicy została zaatakowana. **Straty Niemców wynoszą 2 zabitych i 1 ciężko ranny, jednego oficera i 3 żołnierzy wzięto do niewoli.** Atak na Georgsberg odparto, przyczem **powstańcy mieli 5 zabitych, a do niewoli zostało wziętych 6. Ze strony niemieckiej był zabity jeden. Brynice znajdują się w rękach polskich. Kontrakcya jest w toku.** Zresztą znaczniejszych wydarzeń nie było.

Patrol czeski wkroczył na Górny Śląsk.

Wrocław. (PAT) Komunikat odcinka A. K. według doniesienia biura Wolffa: **„Bandy" polskie napadły na posterunek pod Neudeck. Patrol czeski przekroczył granicę niemiecką między Zuckmantel i Ziegenhals.**

Bombardowanie Sosnowca.

Sosnowiec. (PAT) **Wczoraj rano ostrzeliwał aeroplan miasto. Niejaki p. Nowakowski, leżący chory w łóżku, został ranny w nogę. Prócz tego lekko rannych zostało kilka osób. O g. 6 wieczór pojawiły się nad Sosnowcem 3 aeroplany i zaczęły ostrzeliwać miasto.** Czy są ranni niewiadomo. **Jeden z aeroplanów rzucił 10 bomb w okolicy kordonu.** Żadna z bomb nie dosięgła celu.

---

mamy szóściu żołnierzy i sierżanta starego... Mało ze skóry nie wyskoczy, stary! Zabębnił im trzy wezwania do posłuszeństwa, no i co miał więcej zrobić?... Łazi, jak struty... Telegrafować do okręgu? Nie sposób, awantura!... Przecież to Polacy, Polacy...

— Lecz czegóż chcą, czegóż żądają?

— Myślałem z początku, że poszło o parkan. Tak, musiałem podwyższyć parkan drewniany...

— Uciekali?

— Nie oni, tylko wszystkie baby z naszej osady do nich, że ani ich kijem nie wypędzić. Spolonizowali nas całkowicie. Musiałem przecież dbać o decorum. Mieliśmy już dwa śluby... Aż tu strajk i ani się dogadać...

Delegat ruszył do obozu jeńców. Usunięto wszystkie „straże", zawołano na zbiórkę i postawiono go oko w oko ze zwartym, zdziwionym tłumem jasnych, młodych twarzy.

Zaczęła się rozmowa, z początku urywana, nieufna, wreszcie gorętsza...

— Sami powiadacie, że nie macie krzywdy... Dobrowolnie żeście szli... i dobrze! Macie skargi? Trzeba je przedstawić... Może pożywienie, może zły sztygar? Jakże? Mówcie, mówcie!...

Pomimo wszystko, prawo wojenne... wszak to wojna... Więc o cóż wam idzie? Dlaczego strajkujecie?...

— Bo wojny chcemy! — zerwał się nagle pomruk. — Toć armia jest polska, do niej chcemy, chcemy iść, walczyć, a nie tu pokutować w kopalniach...

— Bracia, Francya potrzebuje węgla, potrzebuje waszej pomocy, każdy złom, wyrwany przez was, to niby jeden pocisk, padający w szeregi germańskie...

— Do wojska nas puśćcie, a my tych psubratów nauczymy, jak węgla dobywać... Dosyć nadręczyli nas już i w Westfalii i na Śląsku... Do szeregu chcemy... do naszego, ogłoszonego przez prezydenta wojska polskiego!...

Taki był strajk na kopalni w Beaulieu... Niejeden dzisiejszy „Hallerczyk" zachował o nim wspomnienie...

* * *

Tak czuje, tak pragnie lud śląski, podczas gdy na szerokim świecie precz trwają debaty, jak mu wymierzyć „sprawiedliwość", a przedewszystkiem, jak uciszyć „powstanie" i podzielić skarby śląskie polskiej ziemi!

Wacław Gąsiorowski.

—o—

20 pocisków armatnich padło znów na obszar Cieszyńskiego

Komunikacya między Katowicami i Mysłowicami przerwana.

Sosnowiec. (PAT) Podczas napadu onegdajszego na Żyglin, na północ od Tarnowic, zniszczony został tor kolejowy i telefon. Koło Huty Laury uskuteczniły napady na powstańców posterunki niemieckie. Komunikacya kolejowa pomiędzy Katowicami i Mysłowicami została przerwana przez robotników, którzy uciekli przed prześladowaniem Niemców ze Spytkowa. Pod Strumieniem, na Śląsku Cieszyńskim, padło dziś 20 pocisków armatnich, na szczęście rannych i zabitych nie ma. Uszkodzony został tylko dom. Patrole niemieckie ostrzeliwały koło Piotrowic powstańców, idących torem kolejwym. Napad odparto strat z naszej strony nie ma.

Węgry przed rozpadnięciem?

Budapeszt (PAT). Węgierskie biuro koresp. donosi: W czasie przyjmowania masowych deputacyi oświadczył Friedrich, że zgłosiła się do niego deputacya obszarów zadunajskich i oświadczyła, że jeśli rząd Friedricha ustąpi, to obszary zadunajskie odłączą się od Węgier.

Węgry otrzymają dyktaturę albo dyrektoryat.

Wiedeń. (PAT) „Neues W. Abendblatt" dowiaduje się o sytuacyi na Węgrzech z kół poinformowanych węgierskich, że jedynem wyjściem z dzisiejszego położenia byłoby utworzenie dyktatury, albo dyrektoryatu. Nie wiadomo jeszcze, czy dyktaturę obejmie Friedrich czy ententa. Gdyby przyszło do utworzenia dyrektoryatu, to składałby się on z trzech do pięciu członków. Prawdopodobnie w skład dyrektoryatu wszedliby Garamy, Peidl, Lovaczy, Heinrich i jeden członek partyi wojskowej, przyczem możliwe jest, że byłby nim Friedrich.

Co mówi Friedrich?

Budapeszt (PAT). Węgierskie biuro koresp. donosi, że Friedrich na zapytanie ze strony przedstawicieli stronnictw, oświadczył, co następuje:

Ponieważ nie uważam, aby ktokolwiek mógł utworzyć gabinet, któryby zadowolnił wszystkie partye, będę się starał sam utworzyć nowy gabinet i przedstawię go ententcie. Równocześnie wyślę notę do komisyi wersalskiej i poproszę ją, aby delegowała zastępców, celem kontroli wyborów.

Karol Habsburg chce rokować z Wersalem w sprawach prywatnych.

Wiedeń (B. K.). Dzienniki donoszą z Berna: Ekscesarz Karol wystosował prośbę do konferencyi pokojowej o zezwolenie wysłania hr. Mensdorfa do Paryża dla omówienia prywatnych spraw ekscesarza.

Nowy skandal prasowy nad Sekwaną.

Paryż (Havas). „Petit Parisien" ogłasza tekst telegramu byłego niemieckiego sekretarza stanu Jagowa, z końca roku 1914 do komisarza niemieckiego w Brukseli. Z telegramu tego wynika, że byly kierownik pisma „Eclair", p. Judet, był gotów popierać propozycye niemieckie za sumę 2,000.000 franków. „Matin" przypomina, że dziennik ten był swego czasu zawieszony, gdyż pisał o dyplomatycznych aktach, z których miało rzekomo wynikać, że Belgia powinna swobodnie przepuścić wojska niemieckie. „Petit Parisien" podaje, że natychmiast będzie wydany rozkaz, aby Judeta wyszukano i wydano sądom. Wedle informacyi z kół przyjaciół Judeta, Judet nie stawi się przed sądem. W takim wypadku sąd wyda na niego wyrok śmierci in contumatiam.

Napowietrzna komunikacya towarowa między Londynem i Paryżem.

Londyn. (PAT) Dn. 18 sierpnia zaczął kursować między Londynem a Paryżem pierwszy aeroplan pasażersko-towarowy. Komunikacya napowietrzna między Londynem a Brukselą zaprowadzona będzie we wrześniu. Ministeryum żeglugi napowietrznej wyznaczyło 64 tysięce nagrody za aeroplan zaprojektowany i zbudowany przez Anglików. Głównym celem tego konkursu jest zwiększenie bezpieczeństwa podróży napowietrznej.

Wielka ofenzywa Rumunii nad Dniestrem.

Lugdun. (PAT) Donoszą z Genewy, że Rumunia czyni wielkie przygotowania do olbrzymiej ofenzywy poza Dniestr. Wojska koncentrują się w Benderze.

Z frontów polskich.

Warszawa. (PAT) Kom. sztabu gen. wojsk polskich z 27 bm.: Front litewsko-białoruski: Celem oczyszczenia przepola w rejonie Kosian przeprowadzona została akcya na Jakszty, przyczem wzięliśmy ogółem 100 jeńców, 2 karabiny maszynowe i tabory. Atak nieprzyjacielskiego pociągu na Starynki (na północny zachód od Bobrujska) został ogniem naszej artyleryi odparty. Na reszcie frontu bez zmiany. Front galicyjski i wołyński: Bez zmiany.

Senat amerykański żąda przedłożenia sobie traktatu z Polską.

Wiedeń. (PAT) W. B. donosi z St. Germain: „Temps" donosi z Waszyngtonu, że Wilson starał się uzyskać od Japonii obowiązujące oświadczenie co do terminu oddania Szantungu, aby w ten sposób stępić ostrze uchwały komisyi senatu. Komisya senatu zażądała przedłożenia sobie traktatu z Polską i z innymi państwami, jakoteż szczegółów co do warunków, które mają być postawione Austryi, Węgrom, i Bułgaryi. Demokratyczny senator Wiliams, gorący zwolennik Wilsona, przyłączył się do tego żądania.

Wilson żąda od Francyi i Włoch przyspieszenia traktatu.

St. Germain. (BK) „Chicago Tribune" podaje, że Wilson, wobec większego oporu przeciw ratyfikowaniu traktatu w Ameryce, wystosował apel do Francyi i Włoch, aby przyspieszyły ratyfikacyę traktatu. Celem ułatwienia wymiany zdań z temi państwami kable transatlantyckie będą na dwa do trzech dni zarezerwowane dla nich.

Debaty parlamentu franc. nad traktatem.

Paryż (B. K.). Na wczorajszem posiedzeniu Izby kwestyonowali niektórzy deputowani niektóre klauzule traktatu pokojowego, szczególniej zaś postanowienia co do wojska niemieckiego. Jeden z posłów twierdził, że ustęp 10 traktatu o związku narodów jest niekompletny i postawił wniosek, aby utworzono międzynarodową armię, któraby stała do niezgraniczonej dyspozycyi rady związku narodów.

Pogróżka Wilsona pod adresem Turcyi.

St. Germain (PAT). „Excelsior" donosi z Aten: Wilson zagroził Turcyi, że w razie dalszego trwania masakry w Armenii, drugi jego punkt z pośród 14-tu, gloszący o prawie suwerenności Turcyi w obszarach czysto tureckich, zostanie wycofany.

Protest Niemców sudeckich przeciw czechizacyi.

Cieszyn. (PAT) Niemcy okręgów sudeckich wystosowali zbiorowy protest przeciw rugowaniu ich z posad i przeciw planowanej czechizacyi urzędów. Protestują również przeciw rozwiązaniu śląskiego wydziału krajowego w Opawie i powołaniu w to miejsce komisyi rządzącej wyłącznie czeskiej, gdyż większość mieszkańców jest tam niemiecka.

Oceny grafonomiczne.

(Do oceny nadają się tylko pisma niewymuszone, sporządzone atramentem i na papierze nieliniowanym, jak również bez użycia podkładki. Listy takie przesyłać należy do Administracyi „Gońca" dla grafologa, uiszczając równocześnie honoraryum, które wynosi K 12. — za każdą poszczególną ocenę.

Zgłoszenia o oceny wyczerpujące, z dowodami grafologicznymi, lub w formie szkiców literackich, przyjmuje Biuro Grafologiczne, Kraków, ul. Jagiellońska 7, II. p. za opłatą K 30.— za każdą ocenę.)

Nr. 60. „ANTEK P." Trudną sztukę poznania siebie samego posiadł Pan w znacznej mierze, przyznając się otwarcie do „serdecznego lenistwa." Jestto w istocie lenistwo serdeczne"; ma ono bowiem swe źródło, raczej swą przyczynę w sercu, w znaczeniu fizyologicznem. Jest Pan leniwy nie dlatego, że opanowało Panem erotyczne marzycielstwo, ale — że stał się Pan marzycielem erotycznym nałogowcem, dzięki nieumiejętności poskramiania swych żądz i pragnień a zwlaszcza dzięki wiecznej gonitwie za tem tylko, co miłe, co przyjemnie drażni nerwy, bez oglądania się na skutki, jakie taki system życie wywołać musi. Nieposkramiana zmysłowość erotyczna doprowadziła Pana dziś do ogólnego lenistwa, czyli bezwładu energii, wytężając wolę tylko w kierunku umiłowanych podniet, robiąc — poza świadomością Pańską — poważne zmiany fizyologiczne w systemie nerwowym i w sercu.

Życiowy spryt i duża wrodzona inteligencya, jakie Pan posiada, powinny pomódz Panu do otrząśnięcia się i rozpoczęcia walki z samym sobą, tem lepiej, że dziś walczyć musi każdy, choćby z wrogiem wewnętrznym, słabością woli, tym bolszewizmem ducha obecnej ludzkości, co w tak groźnych barwach niedaleką przyszłość ziemi nam maluje!

Nr. 61. „A. B. C." Próbka pisma skromna, jak i jej autor, jak on — wyraźna, lecz i jak on — małomówiąca. Symbolem Pańskim mógłby być oset, niedostępny, choć widny z daleka, samotny, niepożyteczny, ale i nie trujący. Ma kolce wprawdzie, ale ma i kwiat piękny, którego... nikt nie zrywa!

Mam wrażenie, ilekroć patrzę na krzak ostu, że dusi on w sobie jakiś żal ogromny, skargę jakąś, której nigdy wyśpiewać nie potrafi: wówczas jedynie chyba, gdy w zeschłych jego liściach wiatr jesienny szeleści; piosnka to smutna, przypominająca szum samotności. ... on nie wziąwszy nic z życia i nic mu nie dawszy, zeschnięta swą duszę kąpią w w deszczach jesiennych, napróżno tęskniąc do odmłodzenia. Typowe to starokawalerstwo, czyli życiowa nieproduktywność, choć całość tak jasna, wyraźna i zacna!

:: NADZWYCZAJ :: UDELIKATNIAJĄCE **MYDŁA „BONGRÉ“** przetłuszczone lanoliną „LAIT DE LYS“ wszelkie lecznicze przetłuszczone, słynne do golenia „SHAVING STICK“ poleca **W. DOBROWOLSKI**, Fabryka perfum, kosmet., i mydeł toalet. w Warszawie, ul. Chmielna 82. Do nabycia w droguervach i perfumeryach 2920

Kupuję garderobę męską używaną, płacę najwyższe ceny. Zawiadomienie korespondencyą lub ustne L. Schmaus, Kraków, ul. Szeroka 22. 2434

Maszyny do pisania 2885 Remingtona, Smith Bros, Underwood, Ideal, Continental do sprzedania. Juliusz Haeckera, Krków, św. Marka 25.

Kasa Kontrolna „National“ restauracyjna dziewięć liczników do sprzedania. Juliusz Hecker, Kraków, ul. Św. Marka 25. 2884

Młoda panna z kilkuletnią praktyką nauczycielską, wyższą muzyką i francuskiem, poszukuje posady z klas normalnych na wsi. Zgłoszenia: „M. N.“ Sanok, skrytka 8.

Dwie lub trzy panienki ze szkół średnich lub seminaryalnych znajdzie umieszczenie z całym utrzymaniem. Fortepian na miejscu. Kremerowska 8, I p. na lewo. 2942

Ucznia do praktyki miejscowego przyjmie zaraz Zakład rytowniczy Mieczysława Preisnera, Kraków, Rynek główny 7—8. 2262

Służący do konia potrzebny zaraz do masarni Braci Satalecckich dawniej I. Bialik, Floryańska 51. 2965

Dobra stancya dla uczniów szkół średnich. Zgłoszenia z grzeczności Restauracya K. Pyszyńska, Kraków, Rajska 8. 2886

Obsługaczka na godziny wieczorowe potrzebna. Zgłoszenia: Szajdakowski i Spka, Szczepańska 11, sklep. 2975

Dam węgiel 2976 za tytoń i materyę wełnianą męską. Zgłoszenia do Adm. „Gońca“ pod „Wełna 25“.

Francuz, kawaler pragnąłby poznać młodą pannę, miłej powierzchowności, władającą trochę językiem franc., celem nauczenia się języka polskiego. Zgłoszenia listowne pod „M. 25.“ do Admin. „Gońca“. 2982

Potrzebny korepetytor do matematyki dla ucznia klasy V. Gimn. Zgłoszenia natychmiastowe, Podgórze ulica Krasickiego (Kołłątaja) 10 w sklepie. 2988

Zdolny masarz-rzeźnik poszukuje posady w Krakowie lub na prowincyi. Zgłoszenia pod „Pracowity“ do Admin. „Gońca“ 2984

Handlowiec ze znajomością buchalteryi i korespondencyi polsko-niemieckiej z praktyką poszukuje jakiejkolwiek posady. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Administracya „Gońca“ pod „Handlowiec 20“. 2958

Do sprzedania realność w miejscu zdrowotnem zachodniej Galicyi w dobrym punkcie na letnisko, restauracyę, masarnie, piekarnie, pasiekę, wkład 68.000 K. Wiadomość: T. Stępiński, Kęty, Królewska 413, Góry.

Poszukuje się 2985 jednego lub dwóch pokoi umeblowanych z przedpokojem do wynajęcia. Zgłoszenia do Admin. „Gońca“ pod „Z. Ł“.

Oclemniały inwalida pozbawiony środków do życia, chcąc uniknąć skrajnej nędzy a zarazem nie być ciężarem społeczeństwa pragnie przy utrzymywaniu kiosku, na który kartę przemysł. otrzymał zapracować na środki do życia. Ponieważ funduszów żadnych nie posiada, przeto zwraca się do P. T. Publiczności o łaskawe przyjęcie swemu Rodakowi z ofiarną pomocą. Datki przyjmuje Administracya „Gońca“ pod „Oclemniały“.

Gruszki sprzedaje ogród w Łagiewnikach, Bistrzycki. 2927

Poszukuje się zaraz do wydzierżawienia koncesyi na wyszynk w dzielnicy VI w Krakowie. Zgłoszenia: Jan Pamuła, Dębniki ul. Zagrody 263. 2883

Laborant apteczny doświadczony znajdzie zaraz stałą posadę. 2986 Zgłoszenia fabryka „DERMA“, Podzamcze, między godz. 2—3.

Maszyna do pisania marki „Smith Premier“ i **książki prawnicze** zaraz do sprzedania. Wiadomość w kancelaryi adwokackiej w Podgórzu, Rynek 12, między godz. 10—12 rano.

Nauczycielka muzyki (fortepian), francuskiego i włoskiego — dochodząca — poszukiwana. Reflektuje się na krótki system nauki. Zgłoszenia: Pyszyński, Restauracya, Rajska 8. 2963

Obiady domowe z 3-ch dań **6 kor.** W abonamencie opust. Kraków, Gołębia 16, I p. 2992

SKŁAD FUTER
I pierwszorzędna pracownia kuśnierska
Kraków, ul. Grodzka 42, w podwórcu 2724
wykonywa futra męskie i damskie oraz wszelkie reperacye po nader przystępnych cenach.

Kursa maturyczne prof. Ch.
od lat 4 istniejące,
przygotowują do matury 1) w gimnazyum klas., 2) w gimn. realnem, 3) w szkole realnej, oraz do egzaminu wstępnego do klasy 8-ej. — Informacyi udziela oraz wpisy przyjmuje kierownik prof. Ch. ul. Jabłonowskich 20 I. p. w godz. 7—8 wieczór, a w razach wyjątkowych w poł. 1—2.

Poszukuje się
do wynajęcia pokoju skromnie umeblowanego dla 2-ch majstrów. Zgłoszenia pod: Skrytka pocztowa 151, Kraków, główna poczta. 2955

Początek nauki 15 września

WPISY NA NOWE KURSA HANDLOWE
roczne i czteromiesięczne dla Pań i Panów
w upoważnionej przez Władze szkolne
SZKOLE RACHUNKOWOŚCI I BUCHALTERYI STANISŁAWA BURNATOWICZA
(z prawem wydawania świadectw)
W KRAKOWIE, ULICA FLORYAŃSKA L. 55
od dnia 28-go sierpnia do 10-go września b. r.
od 9—1 i od 4—6. 2782

Początek nauki 10 września

Sprzedaż obuwia
męskiego, damskiego i dziecinnego oraz wielki wybór obuwia luksusowego 2685
BRACIA KLEIN
Kraków, ul. Lubicz l. 3, Tel. 3513.

!! NOWOŚCI DLA PAN !!
pończochy, rękawiczki damskie, wstążki jedwabne, jedwabie na metry
Perfumerya — Dystynkcye oficerskie
polecają 430
E. Ostaszewski i E. Mayer, Kraków, Rynek gl. 5.

WOLNOŚĆ!
Najlepsza bibułka cygaretowa
w książeczkach i tutkach,
Wyrób - Krajowy
Jedynej galicyjskiej fabryki bibułek do papierosów.
Główny skład
Żywiec.

Zdolnych
Agentów parcelacyjnych
na płacę i prowizyę poszukuje
PODOLSKI ZWIĄZEK ZIEMIAN
we Lwowie, ul. Zimorowicza 15.
Pierwszeństwo dla mających kaucyę.
Zgłoszenia osobiste lub pisemne. 2987

Zawiadomienie.
W najbliższych dniach **zostanie otwartą** po gruntownem odnowieniu
Restauracya i pokoje do śniadań
przedtem 2978
Józefa Hałacińskiego, Kraków, Długa 25.

KURSA PRAWNICZE
„IUS“ KRAKÓW Rynek główny L. 32. „IUS“ 2699
rozpoczynają nowe KURSA ZBIOROWE do wszystkich egzaminów prawniczych. — KURSA ZBIOROWE prowadzone przez najwybitniejsze siły. Słuchacze otrzymują cały materyał dostosowany do ostatnich zmian. Zgłoszenia natychmiast pożądane.
Dla prowincyi, wojskowych i urzędników wypróbowany **System pisemny.**
Egzamina uniwersyteckie, adwokackie, sędziowskie.

Niewielka ilość nowych amerykańskich maszyn do pisania
„ROYAL“-STANDARD
nadeszła.
SKŁAD MASZYN DO PISANIA
ADOLF KAPELLNER i BRAT
Biała-Bielsko. 2888

NOWA POLSKA DOMOWA KUCHNIA
KAWIARNIA I RESTAURACYA
w Krakowie, ul. Jagiellońska 9
poleca śniadania, obiady i kolacye po cenach przystępnych. Na zamówienie wysyła obiady do domów. Dla PP. Akademików i uczniów szkół w abonamencie znaczny opust. Obsługa szybka. 2918

„EKONOMIA“ DOM DLA HANDLU I PRZEMYSŁU :: Kraków, ul. Dunajewskiego 2, 2868
dostarcza kupcom, konsumom, związkom itp. różnych artykułów spożywczych, materyałów budowlanych, nawozów sztucznych, drzewa opałowego. Kupuje i sprzedaje folwarki, kamienice, realności itp.

PREMIUM DLA CZYTELNIKÓW „GOŃCA KRAKOWSKIEGO“
Kto wytnie niniejsze ogłoszenie i wraz z dokładnym adresem i 10-ciu koronami nadeśle je do administracyi świetnego tygodnika satyryczno-humorystycznego
„Smiech“
(Lublin, Biuro „Reklama“ ul. Kościuszki Nr. 8, skrzynka pocztowa Nr. 50) będzie otrzymywał „Śmiech“ przez cały kwartał.
W zwyczajnej prenumeracie „Smiech“ kosztuje kwartalnie 15 kor., a przy nabywaniu pojedyńczych egzemplarzy 19·50 kor.
Egzemplarz okazowy wysyła się na żądanie darmo.
„Smiech“
wychodzący pod redakcyą **Franciszka Głowińskiego**, redagowany w duchu narodowym i bezpartyjnym, świetnie ilustrowany, przynosi co tydzień ciętą i doskonałą satyrę aktualną. Chociaż wydawany w Lublinie „Śmiech“ omawia wyłącznie sprawy ogólnonarodowe. 2203

Ważne dla P. T. Kupców i Kółek Rolniczych.
Mydło do prania, Mydła toaletowe, Pasta do obuwia, Sznurowadła, Farba słynna do materyi „Koloryna“, Szczotki, Nici, bawełna itd., Płótna kolorowe i białe, Codziennie świeże drożdże — poleca tylko hurtownie
Dom Handlowy F. Wejas, Kraków, Łobzowska 12. 2950

MIESZKANIE
złożone z 3 pokoi i kuchni z komfortem w VI. Dz. zamienię za dopłatą na mieszkanie złożone z 4 pokoi i kuchni z komfortem (ewent. większe) przy ul. Wolskiej, Podwale, Dunajewskiego, Basztowej lub w okolicy tychże ulic. Zgłoszenia pod „Korzystna zamiana“ do Administracyi „Gońca“. 2061

Ogłoszenia wierszem
pisuje doświadczony literat w porozumieniu z Administracyą „Gońca krak.“, tak, że ogłaszający się w tem piśmie nie ponoszą żadnych kosztów za układ rymów, lecz jedynie płacą normalną cenę inseratu prozą. Po otrzymaniu tematu ogłoszenia, autor zgłosi się osobiście lub (po otrzym. marek poczt.) prześle utwór rymowany pocztą do ostatecznej decyzyi kupca. Łaskawe oferty pod „B. R. L. dośw. lit.“ przyjmuje Administracya „Gońca“ ul. Dunajewskiego 7. w Krakowie. 2703

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor“ Jerzy Kenczaki. — Redaktor odpow.: Jan Stankiewicz.— Druk. Ludowa w Krakowie.